GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 65. — W Piątek dnia 17. Marca 1837.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 13. Marca.

Przybył tu: Król. Duński Szambelan, nadzwyczajny Poseł i pełnomocny Minister przy dworze Cesarsko-Austryackim, Pułkownik Baron Löwenstern, z Wiednia.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy donoszą Korrespondentowi Hamb., iż w stolicy téj, równie jak i w Kaliszu przysposobienia czynią, z których wnosić można, że na przyszłe lato znowu wielka armia obozem w Polsce stanie. Listy z Petersburga zawierają w téj mierze niektóre uwagi.

Rossya.

Gazeta Lipska donosi z Petersburga z d. 4. Marca: Podróżni rzeczy świadomi donoszą z głębi Rossyi, że tamże depota ogromne każdego rodzaju, mianowicie w prowincyach południowych, w ten sposób urządzono, że armia z 250,000 do 300,000 się składająca, wkrótce we wszystkie potrzeby może być zaopatrzoną. System przygotowania i uzbrojenia, stósownie do którego znakomici właściciele dóbr, za pierwszém wezwaniem wielkie mnóstwo koni, zboża i t. p. dostawić się zobowiązali, nie domagając się znacznego wynagrodzenia, rządowi wielką przynosi korzyść, kiedy takim sposobem zbytecznéj drogości podczas wybuchu wojny się zapobiega. Zresztą wojny li tylko pod względem spraw wschodu spodziewać, albo raczéj obawiać się można; środkowa Europa niczego się lękać nie potrzebuje.

Francya.

Z Paryża, dnia 6. Marca.

Journal de Paris donosi, że w skutek raportu policyi Paryskiéj równocześnie w Bruxelli i w Darmstadzie (?) osoby aresztowano, w mieszkaniach których prawie zupełnie już gotowe machiny piekielne znaleziono.

Dziennik Sporów ogłasza dzisiaj powtórnie artykuł o sprawach hiszpańskich, w którym sprawę Królowéj jako bardzo i zewsząd zagrożoną wystawia. Dziennik wspomniony twierdzi, że Krystyniści na żaden sposób zwyciężyć nie mogą, dopóki żaden z ich generałów do wykonania wspólnego i ogólnego planu przyczynić się nie chce, lecz każdy w tém własnéj szuka sławy, jeżeli nie dbając i nie pytając się o zamiary innych generałów, sam podług swego widzi mi się na nieprzyjaciela uderza.

Sentinelle des Pyrénées z d. 2. Marca zawiera co następuje: „Generałowie armią północną dowodzący oznajmili naczelnemu

wodzowi hiszpańskiemu, iż są gotowi działania swoje rozpocząć. Z Bilbao dochodzi nas wiadomość, że Espartero d. 28. na czele 20000 wojska w kierunku ku Durango wyruszyć postanowił. Zawarł on z liwerantami kontrakt, stósownie do którego ci od 1 Marca zacząwszy przez 3 miesiące codzień po 40000 racyi dostawić mają.“

Z dnia 7. Marca.

Na posiedzeniu dzisiejszém Izby deputowanych nastąpiło ostateczne głosowanie względem projektu dotyczącego się rozłączenia władz sądowniczych. W urnie było 211 czarnych a 209 białych gałek; a tak (o czém już stósownie do depeszy Berlińskiéj donieśliśmy) projekt rzeczony większością 2 głosów odrzucony został. Widoczna, że wielu deputowanych potajemnie inaczéj głosowało, jak jawnie. Wypadek ten uczynił nadzwyczajne wrażenie nie tylko w Izbie lecz téż w całéj stolicy.

Stósownie do Temps dodatek, którego ministrowie na potajemne wydatki policyjne żądać zamyślają, wynosić ma 1100000 fr.; z téj summy przypadnie 300000 fr. dla ministeryum spraw zewnętrznych.

Phare Bajoński z d. 4. m. b. pisze: „Doniesienie z Itsatson głosi, że 18 batalionów karolistowskich pod rozkazami Infanta Don Sebastiana i Villareala w okolicach Pampelony stanęło i *en échelon* miasta Lecumberri i Irursun, oraz dolinę Larun zajęło. Krystyniści równocześnie 3500 wojska w posiłek otrzymali; spodziewają się zatém powszechnie, że bitwa stanówcza, któréj od dawna wyglądają, wkrótce nastąpi.“

Z dnia 8. Marca.

Wczoraj przed zamknięciem posiedzenia Izby Deputowanych upowszechniło się przekonanie, że ministrowie przynajmniéj 30 głosów większości mieć będą. Wystawić więc sobie można, jaki to był moment, gdy Prezes obwieścił, że projekt do prawa przepadł. Wzburzenie przez głosowanie to sprawione przywodziło nam na pamięć najburzliwsze sessye konwentu. Deputowani oppozycyi, wywijając kapeluszami, zawołali „Niech żyje Król! Niech żyje karta!“ Sciskano sobie ręce, całowano się i t. p. Ministrowie opuściwszy salę udali się natychmiast do Króla. Skutek odbytéj w téj mierze na zamku obrady obejmuje może następujące krótkie oświadczenie w Charte de 1830: „Ministeryum z dnia 6. Września przed wotum Izby się nie cofnie. Zamiarem jego było, karność wojskową ustalić i obostrzyć, aby gorszącym wypadkom na przyszłość zapobiedz; ponieważ zaś środki przez ministrów przełożone nie zostały przyjęte, odpowiedzialność na nich więcéj nie spada.“ — Dzienniki oppozycyjne nie mogą się naturalnie posiadać z radości z powodu klęski ministrów; martwi ich to tylko, że ministrowie cofnąć się nie chcą; Temps wyraża, że upór takowy z uczuciem honoru się nie zgadza i nawet zwyczajom w krajach konstytucyjnych uświęconym się sprzeciwia.

Odrzucenie prawa zmierzającego do rozłączenia sądów, ponieważ podług wszelkiego do prawdy podobieństwa zmiany ministeryum za sobą nie pociągnie, sprawiło tylko mniéj znaczne zniżenie się kursów. Wszakże rozumiano powszechnie, że gabinet jednak częściowéj dozna modyfikacyi, albo że Izba deputowanych rozwiązaną zostanie.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 7. Marca.

Od chwili zagajenia obecnego parlamentu o sprawach polityki zewnętrznéj prawie żadnéj nie było wzmianki; ale ważnych jednak dyskussyi w przedmiocie tym wkrótce wyglądać należy, kiedy zabranie statku „Vixen“ i sprawy hiszpańskie uwagę kraju coraz bardziéj obudzają. Obrady względem konfiskaty Vixenu rozpoczną się dopiero za kilka tygodni, kiedy wyrok przez adwokatów korony wydany Lorda Palmerstona nie zadowolnił; żąda, żeby rzecz całą raz jeszcze wzięli pod rozbiór.

Na posiedzeniu izby niższéj d. 27. z. m. oświadczył Minister handlu, P. Thompson, iż rząd wniesie, aby na cukier z buraków taki sam podatek nałożyć, jaki cięży na cukrze zachodnio-indyjskim.

W noszą, iż Sir F. Burdett, na tém posiedzeniu, jak to było na przeszłém, nie zasiędzie w izbie niższéj; a gdy Generał Evans jego towarzysz, znajduje się w Hiszpanii, przeto Westminster niema żadnego reprezentanta w parlamencie.

Na wyborach w Buckinghamshire kandydat ze stronnictwa konserwatystów P. Harcourt, odniósł zwycięztwo nad swoim przeciwnikiem, P. Dashwood, bo znaczną miał za sobą większość 2,228 głosów przeciw 982.

Gazeta Kalkucka donosi, iż plan do założenia kolei żelaznéj z Mount i z Poonamalle do Madras, otrzymał pozwolenie od rządu, i wkrótce do skutku przywiedziony zostanie.

W liście korrespondenta Morning Chronicle, z Filadelfii, z dn. 26. Stycznia czytamy: „Wielkie zagadnienie o uznanie niepodległości Texas, urzędowie już przez P. Walker zostało kongressowi przełożone, co poczytywać można za krok przygotowawczy do jego przyjęcia. Odroczono je wszakże do przyszłéj Środy. Nieużytecznąby było wdawać się w domysły względem wypadku wytoczyć się mają-

cych rozpraw; należy tylko uczynić uwagę iż lud amerykański dzieli się w tym przedmiocie na dwa wielkie stronnictwa. Jedno z nich utrzymuje iż Texas uznane być powinno na tych samych zasadach, na jakich Mexyk uznany został w lat kilka po wybiciu się z pod posiadania Hiszpanii, i uznanie to tem mocniéj zaleca, iż bezpośrednim jego skutkiem byłoby wcielenie nowego stanu do związku, rozszerzenie wpływu Stanów Zjednoczonych w zatoce Mexykańskiéj, dostarczenie im mnóstwa nowych portów, przewaga w razie wojny z wyspami Zachodnio Indyiskiemi, i nakoniec przekształcenie Texas w jeden ze stanów najzamożniéjszych i najbogatszych, który handel unii cukrem, bawełną i ryżem prawie podwoi. Przeciwne im stronnictwo utrzymuje, że uznanie Texas, w obecnych okolicznościach nietylko byłoby naruszeniem traktatu z Mexykiem, ale nadto naruszeniem ogólnego prawa narodów; że handel niewolnikami przeztoby się zwiększył; że rzeczpospolita i bez tego aż nazbyt jest obszerną; że inne narody z zazdrością by wypadek taki widziały, i nakoniec iż źródło powstania Texas wynikło z niesprawiedliwości i niewdzięczności. Takim jest obecny stan rzeczy. Jeśliby Texas stać się miało częścią Stanów Zjednoczonych, w takim razie i Mexyk, ze swoimi 9 milionami mieszkańców i bogatemi kopalniami, przy pierwszéj wojnie wpadłby w ręce nasze. Jest to zdanie większéj części naszych polityków. Santana znajduje się dotąd w Lixington, w Kentucky, oczekując polepszenia zdrowia. Zapowiadana wyprawa Generała Bravo przeciw Texas, dla uśmierzenia rokoszan, spełzła na niczem. Wojsko jego niszczeje przez dezercye. W samym Mexyku panują wewnętrzne niezgody i utworzyło się mocne stronnictwo sprzyjające dawnemu federacyjnemu rządowi. Wojsko źle jest płatne i poniżone przez ostatnie niepowodzenia w Texas. — Najważniéjszemi zagadnieniami które się tego tygodnia wytoczyły w Kongressie, jest rzecz o zniesienie niewolnictwa w okręgu Kolumbii, którę wymownie popiera P. Adams, i wniesiony przez P. Cambreleng projekt, mający na celu zredukowanie podatków do ilości rzeczywistych krajowych potrzeb i zniżenie cła przywozowego. Domaga się on ażeby cło od zagraniczéj soli i węgla całkiem było zniesione i ażeby niezwłocznie zniżyć pobór od wszystkich artykułów które więcéj 20% cła płacą. Bil ten nader może stać się ważnym dla handlu saméj Anglii, i jest bezwątpienia najważniéjszym ze wszystkich jakie na obecnym kongressie wniesiono. — Wojna z Seminolami zostaje zawsze w dawnym stanie. Krihkowie znowu uczynili najazd i szczególniéj wielkie zrządzili spustoszenia w plantacyach Dra Batle. Wsławiony pod nazwiskiem Czarnego Sokoła wódz indyjski, który przed 4 laty toczył ze Stanami wojnę, utonął niedawno na rzece Sowa, płynąc w łódce. Był to nieprzejednany lecz jeden z najszlachetniéjszych naszych nieprzyjaciół."

Hiszpania.

Dziennik sporów, polegając na wiadomościach gazet Madryckich i listów, taki skreślił obraz bitwy pod Walencyą, o któréj już donosiliśmy, i położenia rzeczy w owéj okolicy: W czasie nieobecności Cabrery, gdy Gomezowi w Andaluzyi i Estremadurze towarzyszył, wzięło wojsko Królowéj górę w Walencyi i pomniejsze obronne karolistowskie posiadłości, Canta, Vieja, Chelva i Beceite, zostały jedne po drugich oblegane i zdobyte. Podzieleni na małe oddziały Karoliści nic ważnego przedsiębrać nie mogli, a nieumiejętni dowódzcy nie zdołali ich w jedno połączyć ciało, i tym sposobem kraj cały bezpieczeństwem się cieszył. Za powrotem Cabrery stał się zaraz piękny ten kraj widownią zaburzeń i postrachu. Charakter tego młodego dowódzcy, jego zagorzalstwo, absolutny mistycyzm, wkładające na niego święty obowiązek okazania się nieubłaganym względem nieprzyjaciół jego politycznéj wiary, poczciwość i cnoty prywatne, których mu mimo okrucieństwa odmówić nie można, świetna nareszcie odwaga sprawiły, że pod względem przewagi nad wojskiem, ludem i innymi karolistowskimi wodzami równa się Zumalacarregujemu. Zaraz po powrocie między góry dolnéj Aragonii zgromadził siły karolistowskie i utworzył straszliwe wojsko, które już d. 15. Stycznia posunęło się na równinę około Walencyi, tylko o dwie mile od tego miasta, i tamże postrach ogromny rozniosło. To powtórne zjawienie się Cabrery musiało koniecznie zwrócić na siebie całą uwagę rządu Madryckiego i wszystkie ruchome wojska z środkowéj armii do Walencyi wyprawiono. Cabrera nie czekał ich przybycia. W kilka dni późniéj zajął znowu z zdobyczą, złożoną z żywności, rekrutów, broni i koni, zgromadzonych w dolinie, swe dawne stanowisko. Trudno pojąć, dla czego Generałowie Królowéj, zebrawszy dn. 24. i 25. Stycznia pod Castellonem de la Plana dywizyą Noguerasa, brygadę Yglesiasa i belgijsko-portugalską brygadę Pułkownika Borso, nie zmusili Cabrery do odwrotu w góry cenijskie. Wspomniane trzy oddziały wojska mogły Cabrerę opasać i do przyjęcia niepomyślnéj dla niego bitwy zmusić. Yglesias, zganiony publicznie przez Puł-

łownika Borso, niechciał działać przeciw Cabrerze pod pozorem, że Castellon de la Plana straży jego powierzono. Borso tak był oburzony postępowaniem Generałów hiszpańskich, że natychmiast dymissyi zażądał. Jego brygada jest bez żołdu, ubioru, łachmanami tylko okryta, często także i bez chleba i wystawia jawny przykład, jak się mało Hiszpania o swoich sprzymierzeńców troszczy. Generałowie zatém nie uderzyli tą razą na Cabrerę i na tém tylko zaprzestali, że z daleka na obroty jego uważają i dowóz żywności wstrzymują. W tem wpadli Karoliści do Manchy i to nie w zamiarze udania się do Madrytu, jak mylnie sądzono, ale tylko w celu opatrzenia się w żywność i bydło. Dowództwo nad tą wyprawą powierzył Cabrera swemu zastępcy Forcadellowi, ponieważ sam, pod Walencyą raniony, wychodzić nie może. Dnia 12. Lutego uderzył Forcadell pod Utielem w górnéj prowincyi Mancha na gościńcu między Walencyą a Madrytem na 6 batalionów piechoty i 380 jazdy, czyli ogółem na 4000 ludzi z wojska Królowéj. Wojsko karolistowskie, powiada pismo jedno z Requeny, daleko teraz lepiéj uorganizowane, aniżeli za pierwszém ukazaniem się jego w tym kraju za czasów Gomeza. Żołnierze nie mają wprawdzie jednakowego ubioru, lecz wybornie za to znają służbę i wszystkie obroty wojskowe. Mają mnóstwo doboszy i trębaczy; dość zupełną muzykę wojskową. Wieśniacy regularnie ich o wszystkiém zawiadomiają, a ich służba korrespondencyjna nierównie lepiéj jest urządzona niźli poczta Królowéj; w ciągu albowiem dni kilku, jak Forcadell w owéj okolicy przebywa, odebrał 13 depeszy z Aragonii, Walencyi, Cenii, a nawet i z Nawarry. — Skoro korpus karolistowski Yniestę, Tarazonę i Villanuevę de la Jaza zajął i nakazywaniem dostawiania żywności postrach powszechny rozpostarł, zaczął się cofać i udał się drogą ku Walencyi wiodącą, prowadząc z sobą znaczną ilość owiec, wołów i mułów obładowanych zbożem. Złupiono biednych mieszkańców a ani jeden oddział wojska nie przybył im w pomoc. Gwardya narodowa byłaby ich mogła zasłonić, ale tę zwinął rząd pod pozorem, że na jéj utrzymywanie większą część podatków po prowincyach wydają. Za powrotem Forcadella wyruszyła dziesiąta brygada armii z Walencyi przeciw niemu i dnia 18go stoczono pod Bunolem o 10 leguas od Walencyi nieszczęśliwą dla wojska konstytucyjnego bitwę. Bunol jest dość znaczne miasteczko, otoczone staremi wałami i zasłonione z boku cytadellą. Droga przechodzi przez głęboki wąwoz. Przed Bunolem leży na wzgórzu druga cytadella, el Postillo nazwana, także w załogę opatrzona. Cytadelle te, założone jeszcze przez Arabów dla zabezpieczenia granic Walencyi od Kastylii, zostały znowu za Cesarza Napoleona przez Francuzów naprawione, końcem utrzymania na wodzy obrońców niepodległości; a w ostatnich czasach znowu je wzmocniono, ażeby się zabezpieczyć od Karolistów. Historya ich jest ta sama, co wielu innych, po półwyspie pirenejskim porozrzucanych cytadel. — Powracamy teraz do bitwy z d. 18. Brygada konstytucyjna spuszczała się, jak się zdaje, za nadto na swoję doskonałą taktykę i organizacyą i w skutek tego, bądźto z nieprzezorności wodza, bądź też z powodu podobnéj niekarności żołnierza, jak wtedy, gdy Gomez pod Jadraque brygadę gwardyi królewskiéj znieść potrafił, nie poczyniono żadnych stosownych przygotowań do stawienia czoła nieprzyjacielowi. Zamiast oczekiwania Karolistów w wąwozie pod Postillo i uderzenia tamże skutecznie na nich pod zasłoną cytadelli, jeżeliby się ośmielili postępować główną drogą, albo ścigania ich, gdyby o odwrocie myśleli, zeszło prędko wojsko Królowéj z gór i wyruszyło głównym gościńcem przeciw nieprzyjacielowi, gardząc jego potęgą i obawiając się tylko, aby za prędko wraz z zabraną zdobyczą w góry się nie schronił. Korpus karolistowski zaś nie myślał bynajmniéj o unikaniu bitwy; był owszem na nię przygotowany. Tłomoki swoje wysłał pod zasłoną 400 żołnierzy między góry i stanął naprzeciw Konstytucyonistom w szyku bojowym. O godzinie 8. zrana obie strony rozpoczęły ogień; przed wschodem słońca wysłał nieprzyjaciel jednę kolumnę na lewe skrzydło, a na prawém ustawił pięć kompanii strzelców. Jeden batalion z pułku Królowéj, wyruszywszy naprzód, został zaraz ze wszystkich stron otoczony; cofnął się albo raczéj poszedł w rozsypkę i zrządził przezto nieład w całéj kolumnie, podczas gdy podwójny ruch nieprzyjaciela po obydwóch skrzydłach Konstytucyonistów do tego się przyczynił, że tenże siły swoje coraz bardziéj rozwijał i przeciwne wojsko coraz bardziéj opasywał. Pierzchnięcie batalionu, który pierwszy był w rozprawie, i powszechne zniechęcenie nie dozwoliło ponawiać bitwy. Wszystko pierzchło, piechota pociągnęła za sobą jazdę, i im z większą ufnością rozpoczęto bitwę, z tym większą teraz uciekano trwogą. Brygada rozpierzchła się w największym nieładzie na wszystkie strony; część jedna uciekających, zamiast udania się do Walencyi, pobiegła do Requeny, z kąd Karoliści zrana wyruszyli. Zamieszanie do tego doszło stopnia, że nawet zapomniano szukania bezpieczeństwa w cytadellach. Jazda

tylko uszła nienagabana od nieprzyjaciela; przecież się dopiero w Forrenie, o milę od Walencyi, zatrzymała. — Z bolesném uczuciem (dodaje Dziennik sporów do tego doniesienia) umieszczamy te szczegóły, wyjęte z gazet Madryckich. Powoduje nas to zarazem do wezwania raz jeszcze zaprzyjaźnionego mocarstwa, aby nareszcie chwyciło się środków sprężystych końcem znaglenia tak Generałów, którym obronę swéj sprawy powierzyło, jak i wojsko do sumienniejszego pełnienia swych obowiązków. Nieszczęśliwa bitwa pod Bunolem obfituje w smutne nauki, z którychby przynajmniéj korzystać należało. Widzieliśmy tu, że Karoliści w Walencyi, ciągle wstecz postępując gdy się Konstytucyoniści do nich zbliżali, stawili naraz czoło w dobrym szyku bojowym brygadzie Krystynistów, dowiedli większéj od nich biegłości w taktyce wojennéj i znieśli ich. Ludność walencyjska bardziéj się przestraszyła niż kiedyżkolwiek; władze czyniły co mogły, aby umysły uspokoić; Gubernator, Szef polityczny, Junta uzbrojenia i obrony wydały zaraz w tym celu proklamacye; wyprawiono gońców do dowódzców innych brygad; zaklinano Generała Grassesa, który dowództwo złożył, aby je wśród takiéj trwogi znowu przyjął i o urazie Ministrów zapomniał. Przychylił on się na czas niejaki do tego i wydał tymczasowe rozkazy. Forcadell zaś nie sądził, żeby położenie jego dozwalało mu nadużywać lub korzystać z odniesionego zwycięstwa i posunąwszy się aż do Chisy, o 8 leguas od Walencyi, cofnął się z swemi znacznemi łupami w góry cenijskie, przestając na tém, że celu swéj wyprawy dopiął, a obok tego bitwę z Krystynistami wygrał i na nieszczęście swéj ojczyzny godnym się zaufania dzikiego Cabrery okazał. Dodajemy jeszcze do tego smutnego obrazu i to, że w Madrycie za nadejściem wiadomości o wkroczeniu Karolistów do Aragonii i Manchy nietylko się obawiano, aby ku Madrytowi nie zmierzali, ale nadto sądzono, że część armii Don Carlosa przeprawiła się przez Ebro i postępuje krokiem przyspieszonym naprzód w tymże samym kierunku. Bolesno to dla nas, gdy wyznać musimy, że podwójny ten wypadek co chwila wydarzyć się może, jeżeli rząd całego swego natężenia nie użyje i wszystkich zasobów nie poświęci na dobre uorganizowanie armii i zniesienie do szczętu Karolistów.

Z Madrytu, dnia 25. Lutego.

Dzisiaj projekt do konstytucyi Stanom przełożono. Stany stósownie do tego składać się będą na przyszłość z senatu i deputowanych. Liczba senatorów wynosić ma ⅔ z liczby deputowanych. Król potwierdza ich z grona reprezentowanych przez obiorców kandydatów na dożywotnie, ale bez pensyi. Każda prowincya obiera na 52,000 dusz jednego deputata.

Na posiedzeniu Stanów z d. 22. uczyniono wniosek, ażeby na przyszłość żaden dziennik wychodzić nie mógł, jeżeliby wydawca wprzód 40,000 realów w banku nie złożył, aby on równie jak expedycya gazety w istocie odpowiedzialnemi być mogli za resp. obwinione artykuły. Rozumieją powszechnie, że wniosek ten przyjęty zostanie.

Wiadomości z prowincyi brzmią bardzo niepomyślnie. W piśmie z Infante z dn. 16. Lutego czytamy: „Przybyły tu goniec z Ruillo wiezie wiadomość, że Cabrera w tém mieście 6,000 realów kontrybucyi wybrał i że władze tameczne w największym były kłopocie. Wszyscy ułaskawieni wstąpili do szeregów Cabrery. Alkalde miasta Ruillo doniósł tutejszemu, że wszyscy mieszkańcy Alcety uszli. Rozumiano, że Karoliści już w Incesta albo w Taranzona stanęli."

Potwierdza się, że porucznik Karolistowski Forcadell pod Walencyą brygadę Królowéj, z 3,000 ludzi złożoną, pobił i prawie zupełnie zniósł.

Codzień dowodzą nowe zjawiska wielkiego kłopotu pieniężnego, w jakim skarb hiszpański się znajduje. Pan Landero, Minister sprawiedliwości i łask, kolledze swemu, P. Mendizabalowi w piśmie przez gazety ogłoszoném zarzuca, że sądy wszędzie w największym zostawia niedostatku; oświadcza że większa część trybunałów z téj przyczyny już funkcyi swoich zupełnie zaprzestać postanowiła. Równocześnie na Pana Rodiquez Vera, tymczasowego Ministra wojny i Pana Mendizabala, którego ostatnia mowa niepomyślne na umysłach wojskowych uczyniła wrażenie, z niesłychaną powstają gwałtownością we wszystkich prawie gazetach; officerowie nazywają ich publicznie zdrajcami a rząd jednak nie odważa się zuchwałość ich poskromić.

General Quiroga znajduje się teraz w Madrycie; zdaje się, iż postanowił żadnéj nadal nie przyjmować komendy. Oraa, który przez czas niejaki był Szefem sztabu głównego czynnéj armii północnéj, mianowany został Generał: Kapitanem i otrzymał dowództwo armii centralnéj. General Lopez stracił komendę swoję w Cuença, ponieważ podczas przedsięwziętéj przeciw Karolistom wyprawy, miasto to Generałowi Narvaez powierzył.

Między wszystkiémi chłostą wojny domowéj dotkniętémi prowincyami, Katalonia tą jeszcze prowincyą, w któréj oręż Królowéj najświetniéj działa i gdzie Karolistów najdzielniéj do

tychczas wstrzymują. Wszakże z rozlicznych doniesień wynika, że i w téj prowincyi hufce karolistowskie bardzo się mnożą. Kommunikacye tamże coraz bardziéj tamowane, Tristany i inni przywódzcy niszczą i pustoszą kraj we wszystkich kierunkach, aby szczupłe załogi i gwardyą narodową w obronnych miejscach, głodem wymorzyć albo do poddania zniewolić.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 1. Marca.

(*Z Reńsko-Moselsk. Gaz.*) — Budżet wojny zajmuje obecnie Izbę w wysokim stopniu i zdaje się, że tak powszechny wzbudza interes, iż trybuny publiczne teraz równie są przepełnione, jak w czasach największego wzburzenia. Ale nie tak zażądany przez Ministra wojny kredyt nadzwyczajny 3,000,000 fr., jak raczéj stan armii w ogólności, o którym mowa będzie, zajmuje uwagę publiczności. Pokazuje się, że duch oszczędności którym Reprezentanci wskroś się przejęli, armią do tego doprowadził stanu, iż przy możliwéj zaczepce ze strony Holendrów nie byłaby w możności stawiania oporu. W 1831. r. wynosił budżet wojny 73,641,327 fr. w 1832. r. 75,056,712 fr., w 1833. r. zmniejszono go na 73 mil., którą to summę Izba poźniéj do 66,500,000 zredukowała. W r. 1834. kiedy konwencya Zoonhowska wybiegów dozwalała, Izba rzecz całą tak ułożyć umiała, że cały budżet tylko 51,296,000 wynosił; tak więc sądzą ci Reprezentanci, iż redukcya po redukcyi nastąpić i nareszcie budżet na zero zredukowanym być musi. Przysłowie: *Pas d'argent, pas des Suisses*, nie zastanawia ich bynajmniéj; wyrachowali, że 36 milion. dla wojska wystarczy. Nie zaprzeczamy temu, iż to swobodę i szczęście przynosi krajowi, jeżeli stósowne wszędzie zaprowadzają oszczędności; ale nigdy téż stosunków i okoliczności z oka spuszczać nie trzeba, owszem pamiętać na to, że podczas kiedy Holandya liczną utrzymuje armią, Belgia swojéj zmniejszać nie może; inaczéj mimo wszelkich układów i gwarancyi na wielkie się naraża niebezpieczeństwo. Pan de Puydt sprawiedliwie uważa, że armia Belgijska na czasy pokoju w istocie zbyt liczna, zaś pod względem niepewnego położenia kraju naprzeciw Hollandyi za nadto szczupła, i że tu nie o 3 mil. iść powinno, lecz o daleko większą summę, jeżeliby armią na powagę nakazującéj stopie postawić miano. Większa część mówców w Izbie istotnie téż się przekonała, że dążenie do oszczędności już przekroczyło granice bezpieczeństwa krajowego; chcą więc nie tylko na dodatek 3 mil. fr. zezwolić, lecz téż uwagę Pana de Puydt wziąć pod rozbiór. General Goblet i Pan Brouckere, wieczni przeciwnicy ministrów, głosowali jednak tą razą za pomnożeniem armii. Nie zdaje się więc ulegać żadnéj wątpliwości, że Izba zażądane w téj mierze summy uchwali.

W ę g r y.

Z Pesztu, dnia 28. Lutego.

(*Korresp. Norymb.*) — Właśnie w téj chwili zapadł wyrok na tylekroć wspomnianych 4ch zbrodniarzy stanu ze strony stołu królewskiego (Königliche Tafel). Kavassy starszego skazano na 10letnie, Kapszańskiego podobnie na 10letnie, Tomasy na półtoraroczne uwięzienie, zaś Franciszka Lovassy młodszego uwolniono, ponieważ czas, który w więzieniu przesiedział, za dostateczną dla niego karę uznano. Wyrok wyraża: „Z powodu bluźnierstwa przeciw rządowi i rozsiewania zasad rewolucyjnych." — Sprawa ta przechodzi obecnie do Septemviral-biura (Sądu najwyższéj instancyi), które zapewne wyrok ten potwierdzi.

W Arcybiskupstwie Kolatsa spokojność znowu przywrócona, ale za to okazują się w innych stronach Węgier zjawiska ducha buntowniczego chłopów przeciw panom.

Z dnia 6. Marca.

(*Korresp. pryw.*) — Stół królewski skazał był młodzieńców szlacheckiego pochodzenia, przekonanych o zbrodnię stanu, na śmierć, ale Cesarz Jmć wyrok ten w karę 10letniego ciężkiego uwięzienia zamienić raczył.

Stany zjednoczone północnéj Ameryki.

Dnia 28go Marca 1834 senat wydał następną uchwałą: „Oświadczamy, iż co się tyczy przychodu kraju, prezydent przywłaszczył sobie prawo, do którego go nie upoważnia ani konstytucyja, ani żadna ustawa, a które z obierna w sprzeczności wykonywał." P. Benton na wszystkich posiedzeniach od czasu téj uchwały, ciągle wnosił, aby ta uchwała w protokułach czarno oprawiona i za nieważną uznana została. Dziś senat, gdy stronnictwo jacksońskie i w tém zgromadzeniu zyskało większość za sobą, przyjął ten wniosek większością 24 głosów przeciw 19. — Izba reprezentantów uchwaliła znaczną większością głosów, aby w przyszłości wszelkie prośby o zniesienie niewolnictwa, bez narady na stole izby składane były.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — W okolicy Poznania popełniono ostatnimi czasy okropną zbrodnią, o któréj w publiczności następujące krążą podania: Właściciel dobr i dzierzawca, P. W. obywatel zacny i ojciec jedenaściorga żyjących dzieci, powziąwszy od niejakiego czasu słuszne podejrzenie, że czeladź go oszukuje, udał się

wieczorem do stajni, aby się przekonać; czy rozkazom jego zadosyć uczyniono. Ledwo co był wstąpił do obory, aż owczarz uchwyciwszy siekierę tak w głowę go uderzył, iż Pan bez zmysłów na ziemię upadł. Drugi parobek przyśpieszywszy w pomoc zabójcy powtórnie pana już konającego śmiertelnie ugodził, poczem ci dwaj przywoławszy jeszcze chłopaka, nieszczęśliwego powrozem udusili, Po tym uczynku ukryli ciało, zdjąwszy z niego wprzód bóty i spodnie, pod stósem gnoju. Długo czekała nieszczęśliwa rodzina przybycia ukochanego ojca; nareszcie córka starsza, przeczuciem okropném dręczona, wziąwszy latarnią, śpieszy do owczarni, aby tam ojca swego szukać. Owczarze na zapytania jéj oziemble odpowiadają, że pana wcale nie widzieli; ale w tém spostrzega córka pończochę ojca, którą mordercy przy złupieniu ciała na ziemi zostawili a potém podjąć zapomnieli. Domyślając się w prawdzie, co się stało, ale nie chcąc i siebie na podobny los narażać, podejmuje córka czém prędzéj pończochę i wróciwszy do swoich, opowiada im, czego była świadkiem. Rodzina zabitego, znając zapamiętałość i wściekłość parobków, nie odważyła się sama dochodzić zbrodni, lecz posłała w cichości po wójta, który też niezwłocznie przybył i morderców na pozór snem głębokim umorzonych obudziwszy, wprost im powiada, że pana swego zabili. Ci zmieszani przyznali się natychmiast do czynu tego i pokazali miejsce, gdzie ciało zagrzebali. Uwięziono ich natychmiast i oddano już w ręce sprawiedliwości. — Mieli oni zeznać, iż początkowo zamiarem ich było, podpalić stodoły i owczarnię, ale usłyszawszy, że pan wszystko w towarzystwie ogniowém zabezpieczył, zmienili swój zamysł i dopuścili się tak obmierzłéj zbrodni.

Nasz sławny Lipiński wrócił szczęśliwie d. 24. z. m. z podróży swojéj do Kijowa, i zamyśla wkrótce udać się w podróż do Wiednia.

W drukarni Piotra Pillera opuściła prassę: „Rozprawa o obowiązkach ludzi Sylwiusza Pelliko“, przełożona z włoskiego na język polski przez Antoniego Hr. Karśnickiego. (Przemowy str. 6, textu str. 103 w 8ce.) Książeczka z powodu pięknych zasad swoich dla wszystkich stanów i dla każdego wieku wielce przydatna i pożyteczna.

Z litografii Piotra Pillera wyszło dzieło muzyczne: *Polonaise et deux Mazures pour le pianoforte*, utworu Adama Strzemię. Te płody muzyczne przypisane są Hrabinie Sydonii de Revisnye Reviczkiéj z domu Szumlańskiéj.

Z Pragi. — Pan Spurny dał wyrzynać i zaczął odlewać w swojéj własnéj odlewni czcionki polskie, jakotéż i sławiańskie nowe, potrójnego rodzaju, któreto ostatnie zapewne się spodobają Sławianom greckiego obrządku swoją piękną postacią, bo dotąd, jak na przekorę, rznięto je wcale niezgrabnie. Już się tłoczy temi nowemi sławiańskiemi czcionkami u tegoż Pana Spurny w Pradze, staraniem uczonego Pana Wacława Hanki, poprawiona i skrócona staro-sławiańska gramatyka, pod napisem: *Josephi Dobrowsky Grammatica linguae slavicae dialectus veteris etc. Editio abreviata et emendata a Venceslao Hanka. Pragae sumptibus Joannis Spurny*, 1837. Pewnie to dzieło wszystkim, a szczególniéj greckiego obrządku Sławianom bardzo pożądane będzie, i może posłużyć kiedyś do wydania tak potrzebnéj „powszechnéj porównawczéj gramatyki wszystkich narzeczy sławiańskich“, która wytykając odmiany, wskazałaby wzajemność i tożsamość ducha we wszystkich narzeczach sławiańskiego języka, pomimo tak różnych krajowych okoliczności i stósunków i tak olbrzymiéj rozległości krajów, w których mowa sławiańska jest używaną.

Wychodzący w Peszcie dziennik niemiecki: *Der Spiegel*, donosi, że wirtuozowie Serwaczyński i Wagner (ostatni wiolonczelista), w podróży swojéj z Pesztu do Koloswору (Klausenburg) w Ziemi Siedmiogrodzkiéj, dawali dwa koncerty w Temeswarze i największe odbierali pochwały. W téjże podróży przejeżdżając przez Arad, wyprawili tamże trzy muzyczne wieczory dn. 19, 20. i 21. Stycznia r. b. Pan Serwaczyński grał na tych koncertach waryjacyje z żałobnego walca przez Pechaczka, waryjacyje Benesza i *potpourri* z pieśni polskich przez Duranda, któráto sztukę muzyczną dwakroć powtarzać musiał. Obu artystów tak na publicznych, jakotéż na prywatnych koncertach, z największém wyszczególnieniem przyjmowano.

Wiktor Hugo pracuje obecnie nad nowém dziełem teatralném i przygotowuje do druku nowy zbiór swoich poezyi. Te ostatnie wyjdą pod tytułem: *Voix interieures* (Głosy wewnętrzne).

Scribe, mający teraz lat 45, jest autorem 360 sztuk teatralnych, z których 280 pochwałę uzyskało. Poeta ten miał roku 1835. z przedstawień sztuk swoich 148,000 fr. dochodu.

Akademia moralnych i politycznych umiejętności w Paryżu, na posiedzeniu publicznem w Grudniu r. z. wyznaczyła na wniosek Pana Cousin nagrodę za rozprawę „w przedmiocie krytycznego rozpoznania filozofii nie-

mieckiéj". Żąda obszernego rozbioru znakomitszych systematów filozofii niemieckiéj, od Kanta do naszych czasów. Rozprawa nagrodowa powinna szczególniéj trzymać się systematu Kanta, jako podstawy wszystkich innych systematów. Potém oceniając wszystkie te systematy i rozbierając ich zasady, metodę i skutki, powinna wykazać znajdujące się w nich błędy i prawdę, oraz co z pomysłów filozoficznych w Niemczech pod tą lub ową postacią utrzymać się może, skoro one dokładnie w oczach zdrowéj krytyki rozebranémi będą. Nagroda 1,500 frank. Rozprawy mają być lub po niemiecku, lub po łacinie pisane i przysłać je należy najdaléj do 31. Grudnia r. 1838. na ręce sekretarza akademii, z godłem i listem zapieczętowanym, zawierającym imię autora.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością na dniu 10. Maja 1833. r. zmarłéj Tekli zamężnéj Koczorowskiéj został na wniosek sukcessorów beneficyalnych proces spadkowo-likwidacyjny otworzony.

Do zgłoszenia się wierzycieli z wszelkiemi pretensyami do téjże pozostałości wyznaczyliśmy termin na

dzień 26. Maja 1837.

zrana o godzinie 10téj przed Referendaryuszem Colomb, na któryto wszystkich niewiadomych wierzycieli pod tém zagrożeniem zapozywamy, że w razie ich niestawienia się wszelkich swych praw pierwszeństwa pozbawieni, a z swemi pretensyami tylko do tego wskazanemi będą, co po zaspokojeniu zgłoszonych się wierzycieli w massie jeszcze pozostanie.

Poznań, dnia 3. Stycznia 1837.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.
Wydział pierwszy.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Gdy nad pozostałością niegdy Antoniego Korytowskiego, dziedzica dóbr Chwałkowa, Młodzikowa z Czartkem i wsi Płaczek, na dniu 16 Stycznia 1815. r. zmarłego, pod dniem 27. Maja 1829. konkurs otworzony został, a następującym wierzycielom realnym, jako to:

1) Maryannie z Czapskich owdowiałéj Dameckiéj a teraz zamężnéj Szłemborskiéj,
2) Barbarze zamężnéj Nieruszewskiéj i Apolonii zamężnéj Bąkowskiéj siostrom rodzonym Tomickim, a teraz ich sukcessorom,
3) Annie z Laskowskich Korytowskiéj a teraz jéj sukcessorom, jako też i
4) wierzycielowi osobistemu Andrzejowi Sosnowskiemu,

ich prawa zastrzeżono, przeto wzywamy ich, lub sukcessorów albo cessyonaryuszów tychże, aby się z swemi pretensyami zgłosili i takowe uzasadnili, a to w terminie na

dzień 23. Maja 1837.

o godzinie 10téj zrana w Izbie naszéj sądowéj przed Deputowanym Sędzią Ziemsko-Miejskim Ur. Seeger wyznaczonym, na któryto termin wzwyż wymienione osoby pod tém zagrożeniem zapozywamy, że w razie niestawienia się z wszelkiemi swemi pretensyami do massy prekludowanemi i im względem tychże naprzeciw drugim wierzycielom wieczne milczenie nakazaném zostanie. — Na przypadek zaś, żeby osobiście stawić się w terminie nie mogli, przedstawiamy im za mandataryuszów z liczby tutejszych Kommissarzy sprawiedliwości Douglasa i Moritza.

Zarazem zapozywamy też z miejsca swego zamieszkania niewiadomych wierzycieli realnych, osobistych, aby się także w terminie powyższym stawili, do złożenia deklaracyi swéj względem planu dystrybucyjnego i wypłacenia massy.

Poznań, dnia 24. Grudnia 1836.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
Wydział pierwszy.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierow i pieniędzy.

Dnia 14. Marca 1837.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	$102\frac{1}{2}$	102
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	103	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	—	$103\frac{3}{4}$
Wschodnio-Pruskie . . .	$103\frac{1}{4}$	—
Szlaskie	$106\frac{1}{2}$	—

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 13. *Marca* 1837.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	2	—	—	i	1	25	—
Żyto . . .	1	2	6	-	1	1	3
Jęczmień wielki	1	—	—	-	—	—	—
Jęczmień mały	1	—	—	-	—	26	3
Owies . . .	—	23	9	-	—	20	—
Groch . . .	1	22	6	-	—	—	—
Wodą:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica (biała)	2	5	—	i	2	2	6
Zyto . . .	1	6	3	-	1	5	—
Jęczmień wielki	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	23	9	-	—	22	6
Groch . . .	—	—	—	-	—	—	—
Kopa słomy .	5	15	—	-	5	—	—
Cetnar siana .	1	10	—	-	—	25	—